

Polski rynek to za mało

Ipopema Securities, DM PKO BP i mDom Maklerski to czołówka tegorocznego rankingu „Forbesa” najlepszych domów maklerskich z punktu widzenia inwestorów instytucjonalnych. Dla TFI i OFE liczą się przede wszystkim analizy, relacje inwestorskie, rozwiązania technologiczne oraz obsługa na rynkach zagranicznych

NATALIA CHUDZYŃSKA-STĘPIEŃ



1

Jacek Lewandowski
prezes
Ipopema Securities
Inwestorzy docenili
obsługę na rynkach
zagranicznych

Biura maklerskie mają za sobą bardzo trudny rok. Kolejny. Obroty akcjami na GPW topnieją, w pierwszych ośmiu miesiącach 2014 roku nie sięgnęły nawet 140 mld zł – były prawie 5 proc. niższe niż rok wcześniej. Coraz większy udział w obrotach mają inwestorzy zagraniczni (w pierwszej połowie roku 49 proc.), na czym dodatkowo tracą brokery z siedzibą w Polsce, bo takie zlecenia częściej niż krajowe realizowane są przez tzw. zdalnych członków giełdy, czyli biura z zagranicy. Rynek ofert pierwotnych praktycznie zamarł, w tym roku mieliśmy zaledwie kilkanaście debiutów o łącznej wartości nieco ponad 1 mld złotych. Wojna cenowa doprowadziła prowizje maklerskie na poziomy bliskie 0,1 proc., a z drugiej strony opłaty na rzecz giełdy stoją w miejscu.

Metodologia rankingu „Forbesa”

Inwestorzy instytucjonalni ocenili w 9 kategoriach domy maklerskie, z którymi współpracowali w ostatnich 12 miesiącach. Ankiety wypełniło 40 zespołów zarządzających aktywami wartymi w sumie ok. 300 mld zł (skala ocen od 1 do 5). Ocnom nadaliśmy wagę związaną z wartością aktywów pod zarządem poszczególnych instytucji.

Badanie przeprowadziliśmy na przełomie sierpnia i września 2014 r.

W I półroczu 2014 roku domy maklerskie zanotowały 230 mln zł zysku, ale problem w tym, że osiągnęły to głównie dzięki działalności pobocznej (np. sprzedaży produktów inwestycyjnych). Na rdzennej działalności maklerskiej straciły 13 mln złotych.

A może być jeszcze gorzej.

Komisja Nadzoru Finansowego chce wnikliwiej kontrolować czystość gry maklerów, sprawdzać ich korespondencję elektroniczną, rozmowy telefoniczne, a w razie m.in. „utrudniania procedur kontrolnych” nakładać kary finansowe. Konkurencja też jest coraz bardziej agresywna. Na polski rynek wszedł właśnie internetowy holenderski dom maklerski DeGiro, który chwali się nawet o 80 proc. niższymi prowizjami w porównaniu z rodzimymi instytucjami, i od razu zadeklarował, że zamierza zdobyć